

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 156.

Środa 11 lipca 1860.

Nr. 156.

Poznań, 10 lipca. Jak wiadomo Towarzystwo drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej otrzymało jeszcze w październiku r. 1857 od rządu rosyjskiego pozwolenie przeprowadzenia drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej. Według zatwierdzonego planu, droga żelazna warszawsko-bydgoska przechodzić ma przez Kutno, około Krośniewic, Lubień, Kowal, Włocławek i przeciąć granicę pruską, w odległości sześciu wiorst od Ciechocinka. Linia ta, licząc od Łowicza, wynosić ma około 130 wiorst, na całej przestrzeni nie napotyka na żadne prawie przeszkody, grunt w ogóle twardy i równy, błot ani gór nie ma, słowem, budowa drogi tej, w bardzo sprzyjających znajduje się warunkach, a zapewniony jej procent 4%, wcale za małym nie jest. Liczne w tej tylko prawie okolicy znajdujące się fabryki sukna i przędzalnie, jak również cukrownie w Budzynie, Onorowie, Strzelcach, Sujkach, Łanieniec, Ostrowy, Szubsku itd., pochłonęły wszystkie niemal będące tu lasy; obecnie potrzeba węgla kamiennego, który w większych partjach tylko drogą żelazną sprowadzonym być może, z każdym dniem mocniej czuć się daje. W ogóle, wszystkie te fabryki potrzebujące co raz to maszyn, to surowych produktów, skutkiem braku szybkiej i dogodnej komunikacji, wielkie na zaprawku ich ponoszą straty. Gdyby droga warszawsko-bydgoska już była skończoną, dobywająca się sól w warzelniach Ciechocińskich, niaby przesyłana być mogła, produkcja jej byłaby daleko znaczniejszą, aniżeli obecnie, ceny zaś nierównie niższe, dziś bowiem koszt transportu głównie na podwyższenie takich wpływają. Gazeta Codzienna wyliczając spodziewane z linii tej dla kraju korzyści, w końcu powiada: „Jeżeli jeszcze do wymienionych dodamy i okoliczność, że budująca się droga warszawsko-bydgoska, łącząca kraj nasz z morzami: Bałtykiem Północnym, krótszą będzie od wszystkich dotąd egzystujących i łączących Warszawę z Berlinem i innymi północnymi miastami Niemiec, jak niemiń o Belgii, Holandii, Francji i Anglii, najniżej o mil trzydzieści, i że dla tej przyczyny wszystkie transporty obecnie prowadzone do Warszawy i z Warszawy traktami: poznańskim, kaliskim i łęczyckim, mogłyby i niezawodnie szłyby drogą o której mowa, to łatwo sobie wyobrazić możemy korzyści, jakie droga ta na nasz kraj sprowadzić może i powinna.”

Nie zaprzeczając w ogóle tym korzyściom które da za każdym ułatwieniem komunikacji, nie sądzim wszelako, aby kierunek wytknięty komunikacji był pojętny. Owszem handlowy prąd zwrócony na drogi łączące dawne trakty poznańsko-warszawskie tak łatwoż zdaje nam się nienaturalny, dopóki Poznań wprost z Warszawy połączony, nie będzie brał udziału w korzyściach idących śladem drogi żelaznej. Prąd komunikacyjny okružający z daleka, Poznaniowi nie przyniesie jeden z nerwów żywotnych odcina.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana dzielić radcy sądu miejskiego, p. Schortow, w Królewcu radcy rejencyjnemu i budowniczemu p. Appermann i asesorowi rejencyjnemu Le Juge tamże, order czerwonego 4 klasy.

Berlin, 9 lipca. Książę Rejent wróci tu dotąd dnia 17 b. m., jeżeli coś nadzwyczajnego nie zajdzie. Później uda się do wód morskich, do Ostendy, dojad mu minister spraw zagranicznych, p. Schleinitz, którywarzyszyć będzie. Utrzymują tu, że cesarz Aleksander, który w wrześniu do Warszawy ma zjechać, poprosił księcia Rejenta na polowanie w puszczy Białowieskiej. Jeżeli książę Rejent tam pojedzie, natanie towarzyszyć mu będzie w tej podróży minister spraw zagranicznych. — Podsekretarz stanu Gruner, wyjeżdża na kilka tygodni, podczas jego nieobecności zastępować go będzie poseł hrabia Goltz. — Minister wojny Roon, powrócił przedwczoraj z Baden.

— Wedle wykazu mówców, dołączonego do sprawozdań stenograficznych, z 17 członków kółka polskiego następujących 11 posłów zabierało głos w Izbie deputowanych: Bentkowski 27 razy, Chłapowski 4, Cieszkowski 20, Libelt 8, Łyskowski 8, Mo-

rawski 15, Niegolewski 25, Pilaski 1, Potworowski 1, Żółtowski (Międzyrzecz) 1, Żółtowski (Krotoszyn) 10 razy. Najczęściej w całej izbie zabierał głos poseł Vincke, bo przeszło 200 razy.

— Gazecie Königsberger Hartungsche Zeitung donoszą o spotkaniu, które zaszło przy końcu przeszłego miesiąca w okolicy Plunian pomiędzy pruskimi przemysłnikami a rosyjską strażą graniczną, co następuje: Znaczny transport złożony z przeszło stu pak rozmaitych towarów, miał być przeprowadzony przez granicę; 80 dobrze uzbrojonych chłopów z Prus przebyło z nim szczęśliwie najniebezpieczniejsze miejsca w bliskości rosyjskiej stacji, a mniemając się już zupełnie bezpiecznymi odesłali 50ciu swoich kolegów napowrót do Prus. Aż tu nagle silniejszy co do liczby oddział rosyjskich żołnierzy nadgranicznych na nich uderzył. Przyszło do zacietej walki, w której z obydwóch stron kilku poległo a jeszcze więcej zostało rannych. Przemysłnicy ulegli, a zastawiający towary, ratowali się ucieczką i wrócili do Prus.

— W tym roku nie będą się odbywać manewra korpusne, lecz tylko dywizyjne. Dywizja 10ta, stojąca załogą w Poznaniu i jego okolicy, manewrować będzie pod Międzyzichodem.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 4 lipca. W celu ułatwienia przejazdów z Warszawy do Ojcowa urządzoną została sprzedaż biletów spacerowych klasy drugiej na jazdę pociągami pociągami z Warszawy do Dąbrowy, a z tamtąd omnibusami do Ojcowa i z powrotem. Bilety takie służyć będą na dni pięć.

— Między Mohylewem a Szklowem urządzono bieg parostatku Rusaika.

— Dnia 28 czerwca odbyło się, w dworcu kolei żelaznej, drugie zgromadzenie ogólne akcyonaryuszów Towarzystwa drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej. Akcyonaryuszów było obecnych 27, akcyi reprezentowanych 3380. Gdy więc zgromadzenie było w prawnym składzie, po zaproszeniu przez prezydującego na tym ogólnym zgromadzeniu, prezesa rady zarządzającej, Hermana Epsteina, na asesorów pp. Adama Wołowskiego i Szymona Rosena; na skrutatorów: generała Berskiego i Jakóba Flatow; na sekretarza p. Glüksberga; prezydujący zgromadzenie i zagali przemową, poczem odczytano sprawozdanie o budowie drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej za rok 1859.

Dowiadujemy się z niego, że linia wybudować się mająca, zaczyna się na stacji Łowicz, nieopodal od tej przechodzi przez Bzurę, i idzie po stronie północnej zwirowki, prowadzącej do Kutna, niedaleko od tego miasta przecina też zwirowkę przechodząc znowu na stronę jej południową. Stąd kolej zwraca się nieco na północ, przecina zwirowkę prowadzącą do Krośniewic, a coraz więcej nakłaniając się ku północy, i zostawiając na lewo Krośniewice i cukrownię Ostrowy, na prawo Lubień i Kowal, idzie do Włocławka i dochodzi do granicy pruskiej w punkcie przez komisarzy delegowanych od obu rządów oznaczonym. Cała długość linii od Łowicza do granicy pruskiej wynosi niespełna 130 wiorst.

Trudności, jakie przedstawiają położenia miejscowe, nie są znaczne; ze wszystkich robót największą jest nasyp grobli pod Gołaszewem, długości 110 sążni, wysokości do 32 stóp. Z uwagi na długość linii, przedstawiającej w ogóle warunki nader dogodne, i stosunki gruntowe uważać należy za przyjazne.

Plant drogi przygotowany będzie na podwójną kolej, zatem na szerokość 28 stóp. Mosty mają mieć filary i przyczółki murowane, a stosownie do wysokości grobli, albo będą sklepione, albo dostaną budowę wierzchnią z żelaza. Wszystkich mostów będzie 105; pomiędzy nimi są najważniejsze: most na Bzurze pod Łowiczem już budujący się z sześciu otworami po 50 stóp w świetle, na Ochni pod Kutnem o 4 otworach po 30 stóp, na Przysowie pod Łowiczem i na Zgłogowiańcu pod Włocławkiem. Do budowy wierzchniej użyją się szyny tak zwane Vignolsa od 24 do 25 funt. żelaza na stopę bieżącą.

Droga opatrzona będzie telegrafem optycznym, telegrafem elektro-magnetycznym Morsa, a dla sygnalowania pociągów urządzone być mają aparaty dzwonekowe, połączone z telegrafem Morsa, wskazujące odejście pociągu dróżnikom przez uderzenie dzwonka pewną liczbę razy.

Stacje będą następne: Łowicz, Pniewy, Kutno, Krośniewice, Lubień, Kowal, Włocławek, Nieszczywo, Białobłoto; z tych: Nieszczywo, Lubień i Pniewo będą tylko przystankami.

Plany drogi rząd zatwierdził co do przestrzeni od Łowicza do Lubienia i od Włocławka do granicy pruskiej. W październiku r. z. zaczęły się roboty nad budową mostu na Bzurze, które z wszelką usilnością dalej są prowadzone. Uskutecznią się podobnie nabywanie gruntów, i przygotowano wszystko czego potrzeba, aby budowę drogi poprowadzić z pościęchem.

— Wielbiciele talentu Deotymy bawiący w Ostendzie i Paryżu uczcili improwizatorkę pięknym upominkiem. Trzy lata temu kiedy bawiąc w Ostendzie dała tamże przybyłym Polakom sposobność podziwiania jej daru, na pamięć chwili natchnionej otworzyła składkę, za którą zamówiono misterną bransoletkę. Na głównym jej medalionie umieszczono wyobrażenie Boga Rodzicy otoczonej chórem aniołów tak drobnych, że chcąc ocenić ich wykończenie trzeba na to patrzeć przez lupę. Inne trzy medaliony wyobrażają innych trzech patronów, zaś w środku głównego z nich, napis: „Deotymie Polacy“, a do koła inny: „Pieśni o Lechii (ostatni z poematów Deotymy) śpiewane będą dzieci polskie.“ Wszystko to złote i emaliowane, spójne z sobą szeroką taśmą łańcuszkową równie misternie roboty jak i sama bransoletka. Wykończona ona została u Patka w Genewie.

— Urodzajom w południowych prowincjach polskich, to jest na Ukrainie i Podolu grozi w tym roku wielka plaga, szarańcza która w ogromnych masach wyległa się w Mołdawii i na stepach besarabskich i posuwa się coraz dalej na Podole i Ukrainę w jedną, a w głąb Mołdawii, Wołoszczyzny i na Węgry w drugą stronę. Tak w Mołdawii jak na Podolu, Besarabii i Ukrainie ludność i wojsko prowadzi zaciety bój przeciwko armiom tej szarańczy.

— Na atyce nowo budującego się szpitala św. Ducha panien Marcinkanek, przy ulicy Elektoralnej, ustawiono w tych dniach kamienną kolosalną grupę, wyobrażającą Miłosierdzie. W pośrodku stojący anioł, skrzydłami i rękoma osłania u stóp swych siedzących: niewiastę i starca. Grupa ta jest dziełem p. Mantzel, artysty-rzeźbiarza.

— W Gaz. Codz. zwracają uwagi na korzystne warunki Pińszczyzny do rozwinięcia przemysłu fabrycznego. Komunikacje wodne, umiarkowane ceny robotnika, obfitość i taniość drzewa opałowego, sprzyjają mu, lecz dotąd z łatwości nie wiele korzystano. Dotąd w całym powiecie dwie tylko istniały znaczniejsze fabryki, jedna sukna w majątku Porzeccu p. Aleksandra Skirmuntta i jedna świec stearynowych, tuż koło samego Pińska założona od lat kilku przez p. Roberta Bothe. Obie te fabryki najkorzystniej prowadzą swoje interesa, a jednak dobry przykład nie znajduje naśladowców. Rzecz niezawodna, że do brze urządzone i umiejętnie kierowane garbarnie, olearnie, huty szklane i wiele innych fabryk, mogłyby tam zakwitnąć, tém bardziej, że i na brak kapitałów uskarżać się w powiecie nie można i znaleźć ludzi zdolnych byłoby rzeczą nie trudną. Urządzenie przed laty dwudziestu sukiennicy w Pińszczyźnie takich rozmiarów jak p. Skirmuntta, przedstawiało rzeczywiście zrazu niemało trudności, trzeba tu bowiem było, w kraju tak mało przemysłowym, utworzyć ludność fabryczną, potrzebującą mozołniejszego wykształcenia, aniżeli tego wymaga ludność jakiej innej fabrykacji. Dziś przeszło 400 par rąk pracuje w zakładzie Porzeccim, a w tej liczbie i jednego nie ma już cudzoziemca, wszystko zaś to są ludzie z własnych włości od pługa, lub bicia pasterskiego wzięci i do rozmaitych gałęzi przemysłu sukienniczego uzdolnieni. Biegłych mechaników i budowniczych, doskonałych giserów, hamerników itp. majstrów zdolnych nowe fabryki urządzać i wszelkie uszkodzenia

najdokładniej, bez pomocy obcej poprawiać, wszystko to utworzył p. Skirmuntt z własnych włości, fabryka idzie i nieprzestaje przynosić właścicielowi co rok znaczniejsze korzyści, czego najlepszym dowodem jest to, że przed dwoma laty zakład został o 50 warsztatów powiększony, a teraz wznoszą się mury nowego gmachu, w celu nowego jeszcze powiększenia; tak jest znaczna ilość zamówień, a zapewne i potrzeba nadania obrotu nagromadzonemu kapitałom. W obecnej chwili dwa nowe gotują się przedsięwzięcia: fabryka cukru przez tegoż p. Skirmuntta, w tymże co i sukiennia majątku Porzeczu zakładana i młyn parowy w samem mieście Pińsku pod firmą p. Walentego Podgórskiego założony. Jeżeli cukrowni nie koniecznie pomyślną rokuja przyszłość, młyn parowy gwałtowną zaspokoi potrzebę, kiedy dotąd okolica zimą zaopatrywała się w mąkę pszenną sprowadzaną na osi z dalekiego Wołynia.

GALICJA.

Kraków, 7 lipca. Grono profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło wybory dziekanów oraz rektora. Dziekanami obrani zostali z wydziału teologicznego ks. Teliga, kan. kat. krak.; z filozoficznego dr. Czerwiakowski, z lekarskiego dr. Dietl, z prawniczego dr. Burzyński. Rektorem został obrany dr. Bartynowski, sędzia sądu wyższego, który od czasu zniesienia rektoratu sprawował urząd kuratora uniwersytetu.

— Koczujący Cyganie pojawiają się jeszcze w Galicji. List pisany z Muszyny w obwodzie Sadeckim do Gwiazdki Cieszyńskiej taki małowicznie kreśli obraz odwiedzin tego koczującego plemienia:

„Mielśmy tu Cyganów przechodzących; trupa ta zamykała w sobie 12 mężczyzn, 8 kobiet, 18cioro dzieci, 7 koni, 6 wózków, 1 psa, 2 koty i trzy kury. Nie była to zwykła czereda, a chociaż także wędrująca, jednakże przynajmniej społeczeństwu użyteczna, bo trudniąc się kotlarstwem. Przybyli do nas dnia 1 maja w bardzo tragiczny sposób. O ówczym mili przed Muszyną leży folwark Majdan; tegoż dnia przypędził goniec na koniu z wieścią popłoszną; jako Cygani napadli na folwark, parobka który pierwszy wstąpił im bronił zamordowali i Majdan rabują. Na ten okrzyk wyruszyli stąd żandarmi i mieszcianie pospiesznie ku Majdanowi, i wkrótce rzecz ta wcale inaczej się wyświeciła. Była to bowiem powyższa trupa kotlarzy Cyganów, którzy idąc z Liptowskiego i Keżmarskiego, po drodze wstąpili na folwark do wiedzieć się, czyli nie ma co do naprawy; furman ich łapał i potracał, sądząc ich być zwykłymi włóczęgami, za co też jeden z Cyganów furmana tożsamo oddepchnął; co widząc parobczak, nie czekając końca tego wypadku, dopadł co rychłej konia z stajni i pognał do Muszyny, żądając pomocy przeciw napadowi mniemanemu.

„Otóż przyszli a raczej przyjechali ciż Cygani do nas, a zaopatrzeni w najlepsze dokumenta, rozłożyli się obozem za miasteczkiem nad rzeką Popradem. Obarykadawawszy się wózkami w kółko, zostawili jedno tylko przejście do wozów; na dwóch słupkach sparte płótno, stanowiło szalasy dla każdej rodziny osobno, która tamże odpoczywała, mając ochronę przed deszczem, wygrzawszy się wprzód przy wspólnym ognisku na pośrodku obozu umieszczonem, przy którym i potrawy sporządzali. Pies, warciaż ogniska, zdawał się być wspólnym sługą licznych swych panów, bo go każdy doglądał, dzieląc się suchą okruszyną swoją; kury wozów nie odstępowały, pogrzebując jałową słomę; to grzebiąc pod wozem; konie zaś pasły się za bazarem. Wnet mężowie wyruszyli do miasteczka jakby w płdury, a widząc mieszkających tak długo nymyte twarze, nie czesane włosy, zresztą bardzo zużyta wpół ich tylko osłaniająca garderoba, do tego atletyczne ich budowy ciała, nie mieli wielkiej ufności wpuszczać ich do chat, lecz zaryglowawszy się, o układy konwersowali przez okna. Z największą flegmą dobywali Cygani z po za strzępków swych talary, i dawali w zastaw dla pewności, że przyniosą powierzone im do naprawy miedziane naczynia, i nie trwało godziny, a już wszystkie kotły i kociołki były w bazarze. Rażno robili cyklopi a taktowy dźwięk metalu pod młotkami dochodził naszych uszu, w dowód, że Cygani rzecz swoją rozumieją i nie próżnują. Gładko bo też robią, bo gdzie łała lub spód jest wstawiony, wcale tego nie poznac. W domach zaś, gdzie im kotłów nie chciano dać, gdyż jeszcze służyć mogły, prosili tylko by im takowe pokazać, a już był Cygan w kotle i tak długo deptał aż dziury porobił, mówiąc: ma się kiedyś zepsuć, woli teraz. Mnóstwo też zarobili pieniędzy; a że Cygan ma także ambicję, udowodnili właśnie, bo gdy pewna pani zapytała, czyli żądana kwota nie jest za drogo, bez namysłu dobył Cygan z po za łaat swoich zwit banknotów ofiarując jej chętnie za kocioł, jeśliby właściciel miał mieć krzywdę. Do tej pory byłem w mniemaniu, że Eskimowi i Cyganowi wszelka potra-

wa dobra; lecz mnie teraz ci przekonali, że i Cygan ma czasem gastronomiczne podniebienie; jedli bowiem na śniadanie kielbasę, na obiad juchę i mięso, na wieczór kielbasę lub słoninę i pieczone kartofle, chleb zawsze świeży, chociaż na przemian jedli i suchary dawne. W niespełna tydzień obrobili całe miasteczko i okolice pobliską, a w niedzielę 8 maja opuścili nas tym porządkiem: najprzód wózek toczył się jednokonnym, obok szło dwóch mężczyzn a jechała kobieta i dwoje dzieci, znów wózek jednokonnym wioził jednego mężczyznę 2 kobiety i czworo dzieci; potem też wózek jednokonnym, 1 chłop 2 baby, 4ro dzieci; za tym toczył się znów wózek jednokonnym, obok szło 2 chłopów, siedziało 2 baby troje dzieci; za tym jechał najster parokonnym wozem, wioził żonę i córkę; naostatek wózek jednokonnym wioził 1 mężczyznę, 1 kobietę i troje dzieci. Ten pochód zamykało czterech mężczyzn, którzy idąc za powoli toczącymi się wózkami, po drodze skupowali to chleb, to kielbasy, to słoniny, jako prowiant na podróż. Pojechali tedy na Krynicę ku Sączu i Gorlicom. Żałują też za niemi piekarze i rzeźnicy. Piekarz mi mówił, że po korcu mąki chleba na dzień dla nich wypiekał, a rzeźnik jeden mówił mi, że co zabije bywało jednego wieprza, to w dwa dni rozprzeda mięso jako kielbasy i słoninę.

Lwów, 2 lipca. O wystawie gospodarczej która 23 czerwca otwarta, trwała dni pięć, daje Czas sprawę następującą:

W niedzielę wstęp był dla wszystkich bezpłatny, w inne dni za małą opłatą, oprócz dla członków Towarzystwa gosp. którzy przez cały czas trwania wystawy wstęp wolny mieli. Urządzenie wystawy było nie tylko dobre i staranne, lecz zarazem ozdobne. Na wielkim dziedzińcu otaczającym zabudowania fabryczne pana Schumana na murach ustawiono cztery wielkie szopy kryte gontami. W trzech mieściły się maszyny i wyroby żelazne pp. Gołaszewskiego z Targowisk, Augusta Schumana, Pietscha i Kuszego, i Lampeckiego z Sieniawy. Pod czwartą szopą mieściło się kilkadziesiąt sztuk bydła rogatego, reszta bydła, konie i owce, tudzież ziemniaki i fabrykaty umieszczone w stajniach i zabudowaniach murowanych przykrywających do fabryki p. Schumana. Wejście na wystawę, również jak cały obszar dziedzińca był przyozdobiony w drzewa, kwiaty i zielone festony. Nad bramą i zabudowaniami wystawy powiewały chorągwie białe, czerwone i niebieskie; rozłożenie i ustawienie przedmiotów było wygodne, a młocarnie, sieczkarnie, młyn koński, ustawiono w ten sposób iżby je wypróbować można.

Lecz mniejsza o urządzenie co do samej wystawy, była ona może nie tak liczna jak się spodziewano, nietylko przynajmniej iżby dać mogła dokładny obraz produkcji krajowej, zawsze jednak znajdowało się tu wiele zajmujących i celujących dobrocią wyrobów przedmiotów, świadczących pomyślnie o postępie w niejednej gałęzi przemysłu i rolnictwa.

Bydła rogatego było na wystawie ogółem sztuk 98. Między temi odznaczyło się bydło rasy żuławskiej, holenderskiej, krzyżowane z krajową pp. Micewskiego z Krechowa, Ostaszewskiego z Wzdowa, Studzińskiego z Niemstowa, tudzież rzadkiej piękności i bardzo dobrze utrzymane bydła szwajcarskie p. Stanisława Nowakowskiego z Wierzbian. Znajdowało się także kilkanaście sztuk z obory Dublańskiej. Owiec było sztuk 38, z pięciu owczarni, mianowicie z Krasieczyńskiej ks. Adama Sapiehy, Poturzyńskiej, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, Struszcowskiej, hr. Włodzimierza Baworowskiego, Olejowskiej, hr. Kazimierza Wodzieckiego, Kurowickiej hr. Alfreda Potockiego. Odznaczał się cienkością, wielkością i obfitością runa baran ks. Adama Sapiehy oryginalny z owczarni cesarskiej w Rambouillet z Francji sprowadzony; lecz pominawszy tego obcego przybysza, baran inny z téjże owczarni, krajowy, liczbą 116 oznaczony, według zdania znawców byłby ozdoba najpierwszej szlacheckiej owczarni. W ogóle owce Krasieczyńskie, rasy elektoralskiej, celują znakomitą cienkością i dobrocią wełny. Owczarnie hr. Alfreda Potockiego hodują rasę negrettów, dającą wielką ilość wełny, obok wielkiej jak na rzeczoną rasę, zarazem onej cienkości. Owczarnia Olejowska pielęgnuje owce krajowe z rasą negrettów stopniowo i tak umiejętnie krzyżowane, że pod względem dobroci wełny a szczególnie niezwyklej obfitości znakomite osiągnięto rezultaty.

Co do koni krajowych, na wystawie tegorocznej nie ukazało się nie szczególnego, przysłano zaledwo kilkanaście sztuk. Z tych na uwagę zasługiwał młody ogier hr. Zygmunta Dzieduszyckiego z Medowy po arabskim ogierze Ben Iziecie i kłaczy robotniczej krajowej, który użyty do produkcji koni robotniczych mógłby znacznie gatunek ten koni ulepszyć. Młodzież koni robotniczych po stadniku styryjskim hr. Alfreda Potockiego, szczególnie zaś odznaczył się

tegoż niedawno z Francji sprowadzony koń normandzki Percheron, siła i tegością budowy.

Miedzy trzodą chlewną podziwiano wieprza z chlewni Poturzyckiej, tak starannie utuczonego, iż ważył osm i pół centnarów wagi wiedeńskiej. Rasa ta powinna się upowszechnić, posiada bowiem wszelkie pożądane kwalifikacje i tuczy się z wielką korzyścią.

Przechodzimy teraz do płodów rolniczych i wyrobów fabrycznych, w osobnej umieszczonych sali. Z tych najprzód zasługuje na wymienienie, cukier hr. Alfreda Potockiego z fabryki łańcuckiej pod dyktando p. Witalisa Smochowskiego. Cukier ten celuje swą słodyczą, białością i doskonałością wyrobu do tego stopnia iż na pierwszy rzut oka za cukier rafinowany wzięty być może. Znawcy podziwiają w głowie dostarczonej na wystawę, iż była równie czysta i ociekła z syropu aż do samego prawie wierzchołka, co nie łatwo daje się osiągnąć. Cukier ten otrzymał już medal na tegoroczną wystawę krajową w Krakowie. Postęp jaki cukrownia łańcucka w ostatnim roku uczyniła jest tém bardziej zadziwiający, iż znane nam, wyrabiane dawniej w téjże fabryce surowiec i faryna, były żółte i dosyć podłego gatunku.

Z innych przedmiotów przysłanych z dóbr hr. Alfreda Potockiego odznaczały się skóry z garbarni w Przemyślanach. Skóra krowia z włosiem wyprawiona naśladowująca futro młodych niedźwiedzi, nieprzemakalna za cenę 24 zr. w. a. Rozmaite gatunki zbóż z Kurowic. Gąty osikowe, równe i dokładnie robione; likwory i rosolis z fabryki łańcuckiej.

Miedzy wódkami i rosolisami odniosły pierwszeństwo spirytusy rektyfikowane wyrobu pp. Tretera Chwaliboga.

Z dóbr hr. Adama Potockiego z Tenczynka przysłano cegły i ornamenta architektoniczne z gliny polonij, wielkiej trwałości i tegości. Tudzież maki grysyk z młyna parowego w Tenczynku, mogą stać obok najlepszych tego rodzaju wyrobów z Wiedni sprowadzanych. Żalowano powszechnie, iż przysłane z Tenczynka piwo przez złe przypadkowe zapakowanie nie skwaśniało w beczkach przez drogę, a przeto ocenionem być nie mogło.

P. Gnoński przysłał kilkanaście butelek miodu sześciolatniego, a pan Walery Krzeczunowicz prób miodu, dereniaku i wiśniaku. P. Kornel Krzeczunowicz przysłał sery własnego wyrobu na wzór szwajcarskich i ementalskiego, dorównujące dobrocią serom zagranicznym, lecz o połowę tańsze, tudzież z dóbr swych w Brzeżańskim wielkie bryły alabastru rzadkiej białości i łopień żółty, do uprawy rolniczej w gruntach lekkich używany.

P. Włodzimierz hr. Dzieduszycki przysłał z własnych wyrobów terpentynę, kreozot i kawałki drzew tymże napuszczone kreozotem, nadających wielką trwałość drzewu.

Następnie zasługiwały jeszcze na uwagę wyroby z cementu hydraulicznego, jako to: dachówki, ozdoby architektoniczne itd. p. Ressiga, maty ogniostopne p. Cypryana Ciepanowskiego, które próbie silnego ognia przez dwadzieścia minut wytrzymały, nafta, parafina, benzyna, gądron i asfalt uzyskane w górskich okolicach naszych p. Zeha i Spółki, oleje p. Klejze z Lwowa, i p. Kierskiego, krochmal p. Wiktora z Swierza, sukno wyrobu włóscian z Rakszawy, ozdoby z fabryki kulkarskiej, ogromne stoje drzewa dębowego, jodłowego i jesionowego z lasów Łopatyskich Adama hr. Zamoyskiego, wreszcie ogromna trąba myśliwska robiona przez p. Jana Delmanowicza, dokładnie wyrobiona i donośnego głosu.

Pomiędzy maszynami i rolniczymi narzędziami odznaczała się wielka ilość pługów, bron, grac, młynów do czyszczenia zboża i sieczkarni z czterech bryk wymienionych na początku niniejszego listu. Młocarni było cztery, wymłacały dobrze, lecz żadna z nich nie okazała przy próbie szczególnych zalet lub właściwości. Odznaczały się: młyn koński p. Lampeckiego, żniwiarka Arendta i Wiśniowieckiego, uznane na przy próbie w Dublanach przedsięwziętej na życie zielonem i mokrem za najlepszą zeznanych dotąd Grabiarki do siana p. Szymona Darowskiego, pomp ssące z fabryki p. Augusta Schumana, machina do robienia rur drenowych, wreszcie dwie maszyny parowe, jedna z walcem pionowym o sile sześciu koni druga z walcem poziomym o sile czterech koni pierwsze, które tu u nas wyrobiono, za co zaszczyt pierwszeństwa należy fabryce pp. Pietszego Kusza.

FRANCJA.

Paryż, 7 lipca. Wczoraj odbyła się narada w kwestyi tyczącej się mianowania następcy w miejsce księcia Hieronima i posunięcia w miejsce prezesa rady państwa ks. Napoleona. Wyprawa narady dotąd niewiadoma.

Cesarz przed wyjazdem z Fontainebleau odbył przegląd drugiego pułku dragonów. Przypominał

sobie, iż to jest ten sam pułk, który odprowadził księcia Ludwika Napoleona Bonapartego do Hamu, który później w roku 1848 towarzyszył mu na pola Elizejskie, gdy go wybrano prezesem rzeczywistym. Ten sam pułk pod przewodnictwem pułkownika Goyon, dzisiejszego generała, towarzyszył pp. Sobrier, Raspail i innym więźniom do Vincennes.

W radzie stanu toczą się ważne rozprawy nad zmianą, mającą się zaprowadzić w dotychczasowym systemie karnym. Systemu tego rezultatem ma być, iż kara deportacji w daleko częstszych, jak dotąd, przypadkach ma zastąpić miejsce kar cielesnych i kar wskazujących na utratę praw obywatelskich, które w skutku zazwyczaj zbrodniarzy pozbawiają środków egzystencji i do nowych powodują występki, które nadzwyczajnie się mnożą. Miejscem dokąd zbrodniarzy deportowani być mają, będą kolonie dotychczasowe na ten cel przeznaczone. Kara trwać ma dopóty, dopóki zbrodniarz usunięty od towarzystwa dającego mu do złego sposobność, wyraźnych nie da dowodów poprawy.

Artykuł, który się ukazał w Monitorze, zawierający pobieżny rys księcia Hieronima, miał wypłynąć z pod pióra jednego z dawnych oficerów Napoleona I.

Nieuzasadnioną jest pogłoska, która się rozeszła po Paryżu, jakoby pomiędzy redakcją dziennika *Revue Contemporaine* i redakcją *Revue Européenne* stało porozumienie tej treści, iż pierwszy dziennik ma się trudnić wyłącznie polityką a drugi wyłącznie sprawami literackimi. Owszem oba dzienniki w ten sam sposób, jak dotąd, redagowane będą.

Co się tyczy połączenia i pogodzenia Neapolu z rządem sardyńskim, Francja wszelkich dokłada starań, aby takowe doprowadzić do skutku. Rząd sardyński wszakże obstaje z podziwienia godną wytrwałością za warunkami, które alians niemożliwym czynią.

Ostatnie wiadomości z Tyrolu głoszą o licznych aresztowaniach, odbytych na dniu 24 czerwca, tj. w rocznicę bitwy pod Solferino. Niektóre korespondencje twierdzą, iż aresztowane osoby były apostołami propagandy anti-austriackiej, a podług innych wiadomości, zamiarem ich tylko było uczcić rocznicę bitwy pod Solferino.

Budżet państwa przedstawia obraz nader korzystny. Pomimo, iż wydatki wynosiły 19 mil. franków więcej jak innymi laty, w skarbie państwa znajduje się przewyżka 1,544,985 fr.

Dwa projekta do praw pojawiły się w izbach, jeden wnoszący o pożyczkę miliona franków, mających być użytemi dla miasta Cetto, drugi projekt zapowiada nowe koleje żelazne, pomiędzy temi kolij z Bésançon do Vesoul.

ANGLIA.

Londyn, 6 lipca. Na posiedzeniu izby lordów za-interpelował margrabia Normanby dnia 5go lipca, rząd z powodu oświadczenia, zawartego w Dzienniku urzędowym Palermu, zamieszczającym wiadomości, iż rząd rewolucyjny zamierza wysłać z ramienia swego reprezentanta do Anglii. Chciałbym (mówił) dowiedzieć się, czyli rząd odebrał jaką w tej sprawie informację, ponieważ W. Brytania z powodu ciągłych przyjaznych z Neapolem stosunków, nie może przyjąć posła mianowanego przez awanturnika, który opanował Palermo przemocą broni. Po krótkiej odpowiedzi lorda Woodhouse, lord Brougham w żywej i pełnej siły replie odparł, iż w jego wyobrażeniu, Garibaldi, którego margrabia Normanby nazwał awanturnikiem, godnym jest zająć to samo miejsce, które zajmują najwyższe potęgi świata i przekonany jest w duszy, iż miliony ludzi życzy gorąco powrodoenia dzielnemu generałowi. Lord Ellenborough, w tej samej myśli odparł, iż nie wątpi o przyjęciu posła sycylijskiego, że owszem sądzi, iż nigdy człowiek dzielniejszy nie był reprezentowanym w Anglii. Gdy lord Normanby broniąc zdania swego, zaczął rozprawiać o zagrożach (!) jakie się działy pod Garibaldim, o kobietach żywcem spalonych, o zgładzonych agentach policyi, odpowiedział lord Woodhouse, iż urzędowe z Sycylii doniesienia charakteryzują Garibaldeggo jako człowieka nad wszystkich ludzkiego i starającego się wszelkimi siłami zapobiedz okrucieństwu, o jakich była mowa.

— Dzienniki angielskie chwalał pacyfikacyjne i pełne taktu zachowanie się lorda Palmerstona w rozprawie pomiędzy izbą lordów a izbą drugą.

— Składki na rzecz Garibaldeggo postępują żywo. Angielskie damy lady Shaftesbury i miss Nightingale rozpoczęły zbierać składki na korzyść żołnierzy sycylijskich i neapolitańskich, rannych w czasie ostatnich wypadków, ich wdowy i sieroty.

WŁOCHY.

Turyń, 5 lipca. O ile z usposobienia kraju wnioskować możemy, wolność prasy w Neapolu użyta

będzie obecnie za bronią przeciw Burbonom i ich rządowi. Włochów nie już zaspokoić nie zdoła, co do wolności nie prowadzi. Hrabia Cavour powiedział wyraźnie panu Talleyrand: „że Sardynia nie da się spóźnionymi koncesjami Neapolu odwieść od swej polityki; jeżeli Neapolitańczycy się zadowolnią a Sycylianie przyjmą księcia z rodziny Burbonów, rząd sardyński z tego cieszyć się będzie; lecz nie ma najmniejszej ochoty siebie i sprawę włoską poświęcić, ażeby „Franciszka II z toni wyratować.“ Słychać tu, że i do pana Nigra, posła sardyńskiego w Paryżu, odeszła depesza podobnej treści, z poleceniem ażeby tenże stanowczo wystąpił przeciw cesarskim planom federacyjnym. — W ostatniej wyprawie której dowodził Cosenz, znajdował się margrabia de Flotte, był członkiem Konstytuanty i deportowany poseł zgromadzenia ustawodawczego. Powszechna jest ciekawość dokąd ta ekspedycja się uda; gdyż w kołach zwykle dobrze zainformowanych przypisują jej wielkie znaczenie. Węgierscy oficerowie, pułkownik Figgelmessy (w przeszłym roku był on podczas bytności Koszuta w Turynie jego adjutantem i towarzyszem) i major Mogorady, przybyli tu z Londynu, w celu udania się do Sycylii. Oczekują jeszcze przybycia wielu innych oficerów węgierskich. Ponieważ Garibaldiemu bardzo zbywa na zdalnych oficerach, poruczył zatem pułkownikowi Türr, ażeby wezwał kilku oficerów węgierskich, swoich ziomków, żeby do Sycylii przybyli.

Urzędowy *Giornale di Verona* zamieścił telegraficzną depeszę z Wiednia, w której donoszą: „Król neapolitański przytłumiwszy powstanie postanowił energicznie się bronić. Gdyby jednakże mimo to rewolucja zwyciężyć miała, natenczas się cofnie z swym wojskiem, flotą i skarbem do państwa Kościelnego, odda wojska swe pod dowództwo Lamoriciera, pozostawiwszy załogę w Gaeta i innych fortecach.“ Najświeższe telegraficzne wiadomości donoszą, że wprawdzie w Neapolu panuje spokój, lecz natomiast na prowincyi wybuchły znaczne niespokojności. Garibaldi przed rozpoczęciem kampanii latoowej odbył na dniu 3 b. m. wielki przegląd wojska, gdzie przeszło 9000 ochotników stało w szeregach. Zamordowanie komisarza policyjnego i jego żony w pobliżu Palermu spowodowało dyktatora do wydania rozkazu że każdy, któryby lud podlegał przeciwko policyantom, którzy dawniejszemu rządowi służyli, wskazany będzie na śmierć lub na wygnanie. Dekret ten uzasadnia Garibaldi tym, że ustanowił właściwe komitety, które urzędników dawniejszego rządu, jeżeli się gwałtów na mieszkańcach dopuścili, do odpowiedzialności pociągną i ukarzą. W Messynie, jak donosi *Presse*, wojska królewskie haniebnie sobie postępują, codziennie burzą i rabują wille itd. La Farina i Mazzini znajdujący się na wyspie, paraliżują plany Garibaldeggo. *Messenger du Midi* zamieszcza list z Neapolu, w którym komisarzów policyjnych Campagna i Manetta wymienia jako tych co napadli na posła francuskiego, barona Brenier. Pays potwierdza toż samo, dodając że nowy rząd kazał obydwoch aresztować.

— Nie mamy wiadomości wprost z Neapolu i Palermu, wiadomo wszakże, że w Neapolu dotąd spokojność nie została zachowaną i że ministerium czynnie się zajęło wypracowaniem praw uzupełniających konstytucję z r. 1848. Spodziewają się, że książę Syrakuz mianowanym będzie naczelnikiem gwardii narodowych państwa.

Agitacja, która się objawiła w Palermo i której powodem były, jak się zdaje, zachcianki antirewolucyjne, przez niezachowaną energią Garibaldeggo przytłumioną została. Garibaldi kazał uwięzić cztery osoby wysoko postawione, piątą samobójstwem od śledztwa się uchyliła.

W Turynie spodziewają się lada chwilę przybycia księcia Petrulli, posła neapolitańskiego z Wiednia, mającego z ramienia rządu swego podać warunki aliansu.

Piszą z Turynu 4 lipca do Pressy:

„Nie ulega wątpliwości, iż deputacja dyplomatyczna nie pojawi się tu tak prędko. Rząd postanowił bierne i zimne zachowanie się. Zdarzyć się wszakże może coś niespodziewanego, na przykład, że Wiktor Emanuel pod ładą pozorem odpowie, że w nic się nie wdaje a rozstrzygnięcie sprawy oddaje swojemu ministerstwu...“

Trudnoby było zresztą, mówi ten sam korespondent, zaprzeczyć rządowi neapolitańskiemu pewnych, zrobionych przezeń, korzystnych zmian. Spinelli, de Martino i Manna zdaje się są gotowi, cokolwiek się stanie, rzucić się w prąd włoskiego ruchu i pójść z nim razem, oni nadali wolność druku, której już widzieć objawy. Otóż już dwa nowe ukazały się dzienniki: *L'Iris* i *Le Nomade*. Dzienniki mają za godło, że Neapol już należy do wielkiej rodziny Włoch. Z ramienia ministerium wychodzi tam dziennik

poświęcony nie na żart dwoistej idei: jedności Włoch i burbonizmu. Nazywa się: *Risorgimento*. Dążność tego pisma poznaję z listu p. M. Manna, którego czytając doszedłem do przekonania, iż ministerium zamierza pójść bardzo stanowczo drogą liberalizmu. M. Manna jest mężem z r. 48, członkiem ministerium z dnia 3 kwietnia, które posunęło się dalej, niż poprzednie ministerium Poerio i które zachęcało do udziału w wojnie krzyżowej, mającej być ogłoszoną przeciwko Austrii. Wiadomo wam może, iż to ten sam M. Manna, który śmiało powiedział królowi Ferdynandowi: „Najjaśniejszy Panie, z postępowania Twego widac, żeś nie królem ale tyranem!“ Obecność takich mężów w ministerium sprawia, że położenie i stosunek Turynu do Neapolu staje się bardzo delikatnym.

W Messynie luźniej z dnia na dzień coraz bardziej wzięły porządku. Zabójstwa wydarzają się jawnie na ulicach i za białego dnia. W jednym z listów paryskiej *Presse* czytamy z daty: Messyna 1 lipca: „W Messynie dzieją się zgroźne rzeczy, rozboje na ulicach, pładrują domy itd.“ Dnia 30 czerwca za-tnięto na cytadeli chorągiew krójkolorową, wszakże, mówi *Presse*, jest to bez wpływu dla miasta, chyba skutek tych demonstracji ten, że załoga traci resztę zaufania do samej siebie. — Od czasu jak Mazzini i La Farina pojawili się w Sycylii, Garibaldi napotyka na zapory i przeszkody w działaniu.

— Sprawy w Neapolu stanęły teraz tak, że generałowie Nunziato i Santo Vito podali się do dymisji. Niedawno temu pierwszego wymieniano jako jedynego przedsiębiorczego generała w służbie królewskiej.

— Valerio, który z Garibaldim dawniej się znośił, z misją od rządu turyńskiego udaje się do Garibaldeggo.

— Jest zwyczaj pomiędzy artystami w Rzymie się kształcącymi, urządzać kiedy niekiedy wystawy z dzieł swoich, oddając je w ten sposób pod sąd publiczności, która niemal zawsze trafnie o zdolnościach zjawiającego się talentu wyrokuje. Otóż niedawno tego rodzaju wystawa była w pracowni polskiego rzeźbiarza, p. Brodzkiego, który odbywszy nauki w akademii sztuk pięknych w Petersburgu, bawi obecnie w Rzymie. O tej wystawie pisze miejscowa gazeta literacka i artystyczna *Epta c o r d o*, między innemi co następuje: „Wprawdzie wystawa artysty Polaka“, powiada sprawozdawca, „nie jest napelnioną, jak się to zwykle dzieje, statuiami, popiersiami i płasko-rzeźbami, ależ za to, to co wystawił p. Brodzki tak jest doskonałe i piękne, tak wytwornie wykonane, że wcale byśmy nie zyczyli sobie widzieć tego w pośród innych prac rzeźbiarskich. Dostatecznie jest bowiem spojrzeć na jedną jego figurę, Chrystusa Pana, przedstawioną w postaci Zbawiciela oznajmującego pokój całemu światu, aby się przekonać, z jakim talentem pojął niepospolity artysta wielką myśl religijną, która mu przewodniczyła w wykonaniu swego dzieła. Boski, prawdziwie niebiański spokój i wielką świętość jaśnieje na obliczu Zbawiciela, który rozpościera ręce, oznajmujące pokój tej ziemi. W całej postaci takie rozlane jest życie i prawda, połączona z wytwornością i smakiem, że zdaje się, jakobyś widział idącego Chrystusa z błogosławieństwem. Draperie są doskonałe, a suknia tak wybornie wykonana, że pozwala dostrzedz cały rysunek figury, poprawnie i z szlachetnością wykonany. Dodajemy do tego, że rozmiary wszystkich części ciała nie pozostawiają nic do życzenia, wielką znajomość anatomii, prostotę kompozycji, siłę w ekspresji, i nade wszystko wysokie uczucie religijne, a będziemy mieli, aczkolwiek słabe wyobrażenie o pracy p. Brodzkiego, którą koniecznie trzeba widzieć, ażeby mieć dostateczne o niej pojęcie. Dawno już Rzym nie widział nic tak pięknego w nowożytniej rzeźbie, jak ta figura.“

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 10 lipca. Jutro o godzinie 3 z południa odbędzie się posiedzenie reprezentantów miasta tutejszego. Roztrząsane będą następujące przedmioty: 1) Obór zastępcy nadburmistrza. 2) Zwolnienie rachunku szkoły realnej i szkół elementarnych za rok 1858, rachunku maszyni za rok 1858 i rachunku depozytalnego za rok 1856. 3) Zwolnienie rachunku funduszu zupy rumfordkiej za lata 1857 i 1858. 4) Zwolnienie rachunku szkoły średniej za rok 1858. 5) Zwolnienie rachunku szkoły dziewcząt za rok 1858. 6) Ustanowienie etatu dla zakładu gazowego na rok 1860/61. 7) Obór członka do deputacji ubogich w miejsce garbarza Guentera. 8) Projekt dotyczący się urządzania czasowi odpowiednio szkół elementarnych. 9) Przyzwolenie na pobór 50 od sta od podatku od mlewa i rzezi na rok 1861. 10) Urządzenie markiz i wentylatorów w pokojach szkoły realnej. 11) Wniosek kupca Mendla Cohn o zwroćenie mu 25 od sta z podatku od mlewa i rzezi od dostarczonych dla zakładów miejskich w drugim półroczu 1859 wiktualów. 12) Instalacja nauczyciela religii żydowskiej przy szkole średniej. 13) Instalacja trzech nauczycieli. 14) Wniosek dyrektora Kellera o zniesienie dzierżawy za przedstawienia, które wśród lata dla niepogody zamiast w teatrze letnim w teatrze miejskim będą dawane. 15) Wniosek Łaskowskich dotyczący się zainstalowania na

ich gruncie na Chwaliszewie pod nr. 62 kapitału miejskiego 40 tal. 16) Wniosek mieszkańców tutejszych o przyzwolenie pewnej sumy z funduszu miejskich na ich zaspokojenie za położone płyty granitowe. 17) Koncesye procederowe.

— Dnia 5 i 6 b. m. odbył się tutaj w Poznaniu na placu Działowym targ na bydło i konie. Przez obydwa dni padał deszcz, który naturalnie niepomysłny wpływ nań wywarł. W pierwszym dniu wystawiono na sprzedaż mniej więcej 300

koni i 40 sztuk bydła rogatego, w drugim około 250 koni i 50 sztuk rogacizny. Lepsze konie pozostały dla niepogody w stajniach. Targ nie był bardzo pomyślny, znaczną część bydła i koni nie rozprzedano. Za konia płacono na targu od 60 do 120 tal., za rogaciznę 20 do 45 tal.

Z Sredzkiego, 5 lipca. W Siedlcu, pod Kostrzynem, na wzgórku, opodal żwirówki poznańsko warszawskiej, wystawił świeżo JM. książd Wojciech Twardowski, dziekan miłośław-

ski a pleban w Gozdowie, własnym kosztem ozdobną figurę N. Panny Maryi niepokalanej pocztę. Figurę ta z masy cementowej odlana w fabryce pana Krzyżanowskiego w Poznaniu, była tamże czas jakiś wystawioną na widok. Poświęcon została dnia 20 czerwca w asystencji duchowieństwa i licznie zgromadzonego ludu.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Otworzenie konkursu. [1309]

Królewski Sąd powiatowy, wydział dla spraw cywilnych. Poznań dnia 7 lipca 1860 w południe o godzinie 12tej.

Nad majątkiem Augusta Edwarda Doepnera, księgarza w Poznaniu, otworzono konkurs kupiecki i dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 7 lipca r. b.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został Henryk Rosenthal, kupiec w Poznaniu. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie na dzień 12 lipca r. b. przed południem o godzinie 11 w izbie instruktoryjnej przed ur. Muetzell, sędzią powiatowym, wyznaczonym, oświadczenia swoje względem ustanowienia definitywnego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzu, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, rozkazujemy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem aby o posiadaniu przedmiotów do dnia 15 sierpnia r. b. łącznie sądowi lub administratorowi masy donieśli i wszystko z zastrzeżeniem jakowychś praw tamdotąd do masy konkursowej oddali.

Dzierżyciele lub inni równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Dla chorych jestem w domu: z rana od 10—11, po południu od 3—5 godz.

Dr. Jagielski jun.

[1308] przy Starym Rynku 65.

Kollegium kościoła św. Krzyża w Gnieźnie poleciło w r. b. panu W. A. Busse, fabrykantowi asfaltu z Rawicza położyć posadzkę asfaltową w rzeczonym kościele, co też p. Busse z wielkim naszym zadowoleniem wykonał: dla tego mamy zaszczyt tegoż pana Busse Szanownej Publiczności a mianowicie Wielebnemu Duchowieństwu jak najusilniej polecić i to tém więcej, że podobne posadzki są jak najtrwalsze, nie wycierają się, wilgoci nie przepuszczają i bardzo dobrze flisowe posadzki zastąpić mogą.

Gniezno w czerwcu.

Reprezentanci budowli kościoła św. Krzyża.

[1266]

Wyprzedaż sądowa.

Zapasy towarów należące do E. Morgensternowej masy konkursowej, a składające się

z materiału do pisania i rysowania, cygaretek i tytoniów, wyprzedają się po znacznie niższych ale stałych cenach w dotychczasowym kantorze przy Placu Wilhelmowskim nr. 4. Poznań, w lipcu 1860.

Henryk Rosenthal

[1301] tymczasowy zawiadowca masy.

AUKCYJA

[1304] modnych eleganckich strojów.

Z powodu zupełnego zaniechania niektórych artykułów, jako to: bielizny, mantyl, słonochronów, kmyków i innych przedmiotów, postanowiliśmy sprzedać takowe przez pana komisarza aukcyjnego Lipschitz w czwartek dnia 12 lipca b. m. w naszym kantorze przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 22 przed południem za gotowiznę więcej dającemu. Ponieważ obecna pora roku wkrótce się kończy, a nie chcielibyśmy by przez zimę przedmioty te nam pozostały, wyprzedawać również będziemy kapelusze, czepki, stroiki, wieńce itd.

Rodzeństwo Herrmann.

Osad pokostu

sprzedaje po 3 sgr. funt, przy odbiorze 10 funtów po 2 3/4 sgr., centnar za 8 tal. skład farb

Adolfa Asch

[1311] ulica Zamkowa nr. 5.

Teatr letni J. Kellera

przy ul. Królewskiej nr. 1, ogród pana Nowackiego.

W środę, dnia 11 lipca 1860. Szóste przedstawienie pana Guthery, pierwszego komika teatru Victoria w Berlinie. Na ogólne żądanie po trzeci i ostatni raz: „Der Jongleur oder Berlin und Leipzig.” Krotoczwila oryginalna ze śpiewem i tańcem w trzech aktach. Kleemeyer pan Guthery. [1312]

Przygotowuje się: „Eine Nacht in Berlin.” Wielka krotoczwila ze śpiewem w trzech aktach, pr. Kopfa.

Onkel Berger pan Guthery.

Aby przedstawienie tej krotoczwili umożliwić, p. Guthery starał się o pozwolenie przedłużenia swego tu pobytu, które też otrzymał.

W księgarni Żupańskiego wyszła książka pod tytułem:

Zbiór pieśni i piosenek szkolnych ułożonych na 2, 3 i 4 głosy do śpiewania, wydał T. Klonowski, nauczyciel seminaryjny w Poznaniu.

Serya III, zawierająca 53 pieśni i piosnek. Cena 2 złp. [1310]

Przybyli do Poznania.

Dnia 10 lipca.

Bazar: Właściciele dóbr hrabia Mielżyński z Chobienic, Kosiński z Targowógórki, Zakrzewski z Kokorzyna, Otocki z Gogolewa, księża prob. Weyhan i misjonarz Szamarski z Topoli, dyrektor Osiecki z Osieczna, radca sprawiedliwości Kwadyński z Gniezna.

Sterna Hotel Europejski: Właściciel dóbr Radoński z Bieganowa, fabrykant Tiede z Pforten, stud. jur. Schwabe z Berlina, kup. Rosenheim z Królewca.

Mylusa Hotel Drezeński: Właściciele dóbr Czarnecki z Golejewa, Gościński z Kłodzka, asesor Wonnberg z Międzyrzecza, inspektor asekuracji Schroeder i radca spraw. Kryger z Berlina, były major Mueller z Frankfurtu n. O., dyrektor Zenke ze Szczecina, kupcy Israel z Berlina, Hennig z Gotha.

Buscha Hotel Rzymiski: Pani Koehler z Brodnicy, sędzia Werner z Kwidzyna, kapitan Kameffe z Jaworu, adw. Fischer z Duszyni, kupcy Silz z Paryża, Lasker z Plesewa.

Hotel du Nord: Właściciele dóbr Cioromski z Wyciążkowa, Unrug ze Szolowa, Sławski z Komornik, pani Swinarska z Dembege, por. Wuensche ze Zegania, kupiec Brueck z Kylburga.

Oehmiga Hotel Francuski: Właścicielka dóbr pani Howiecka z Wrocławia, kapitalista Schubert z Głogowa, pani Kraszkowska z Uzarzewa, kup. Werner z Szczecina, Schneefeld z Angermünde.

Pod Czarnym Orłem: Właściciel dóbr Chrzanowski z Kosmowa, dzierżawca Raczynski z Biernatek, inspektor gorz. Wielgoszewski ze Szelejewy.

Hotel Paryski: Właściciele młyna Ikiar z Wągrowca, Marquard i kup. Bigawke z Trzemeszna.

Hotel Berliński: Właściciel dóbr Beissert z Chmielewa, inspektor Westphal z Mur. Gósliny, nauczyciel gimnaz. Hanow z Leszna, pisarz Pulver z Gdańska, ekonom Maetznier ze Zórawia, kupcy Mankiewicz, Levy sen. i jun. z Wrocławia, Rudolph i oby. Tietz ze Zórawia.

Hotel Eichborna: Obywatele Burgwitz z Góry, Burwitz z Wschowy, kupiec Ehrlich z Plesewa.

Hotel Budwiga: Kupcy Hamburger ze Smigła, Lewy z Rogozna.

Eichener Born: Kupcy Schoen z Kobylina, Lissner z Sremu, piekarz Guenther z Czernejewa, handl. Kaphan z Miłosławia, Raphael z Lwówka.

Hotel pod Koroną: Kupcy Lewy z Międzychodu, Brie z Rawicza, Davidsohn z Klecka, Koppenheim z Grodziska, ekonom Hilwi z Łopienka.

Oberża Wrocławska: Handlarze Brauer z Merseburga, Bradel ze Zdunów, Atzler ze Szlęska, Staudacher z Wiednia, Lukanitsch z Kolonii, ob. Gruber z Wrocławia, harfiark Bornhard z Legnicy.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 10 lipca.

Zyto: ceny niższe, wyp. 50 węcpli, na lip. 44 1/2, lip. sier. 44 1/2, wrz. paź. 41 1/2 tal. pl. Okowita: ceny również niższe, z beczką na lip. 17 1/2, sier. 17 1/2, wrz. 17 1/2 pl., wrz. paź. 17 tal. żąd.

Berlin, 9 lipca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 70—81 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 50 1/2—51 1/2, na lip. 49 1/2—50 1/2, lip. sier. i sier. wrze. 48 1/2—49, wrz. paź. 49 1/2—50 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefli 38—43 tal. Owies: w miejscu 1200 funtów 26—30, na lip. 26 1/2, lip. sier. 26, wrz. i wrz. paź. 25 pl. Oléj rzeziowy w miejscu 100 funt. bez becarki 12 1/2, żąd., na lip. i lip. sier. 12 1/2, wrz. 11 1/2, pl. 12 1/2, żąd., paź. list. 12 1/2, pl. 12 1/2, żąd. list. gr. 12 1/2, żąd. 12 1/2 tal. pl. Oléj lniany w miejscu 10 1/2 tal. Okowita: w miejscu bez becarki 18 1/2—19 1/2 pl., z beczką na lip. lip. sier. 17 1/2—18, sier. wrz. 17 1/2—18, wrz. paź. 17 1/2—18, paź. list. 16 1/2—17 tal. pl.

Wrocław, 9 lipca.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	86—91	83	72—76
złota	85—88	82	71—75
Zyto	61—62	60	55—58
Jęczmień	48—52	44	35—39
Owies	32—33	30	26—28
Groch	54—57	52	46—50
Rzep zimowy	96	93	90
Rzepak	93	88	80

Na giełdzie: Zyto: ceny zniżają się, na lip. 43 1/2, lip. sier. 44, sier. wrz. i wrz. paź. 42 1/2, żąd., paź. list. 42 1/2 tal. pl. Oléj rzeziowy: słabo trzymał się w cenie, w miejscu, na lip. lip. sier. i sier. wrz. 11 1/2, żąd., wrz. paź. 11 1/2, żąd. 11 1/2, pl., paź. list. 11 1/2, pl. 11 1/2, żąd. Okowita: ceny niższe w miejscu 17 1/2, pl., na lip. i lip. sier. i sier. wrz. 17 1/2, żąd., wrz. paź. 16 1/2 tal. pl.

Szczecin, 9 lipca.

Pszenica: trzyma się w cenie, w miejscu złota 85 fnt. 79 1/2, pl., na lip. sier. 82 1/2, żąd., wrz. paź. 80 1/2—81 tal. pl. Zyto: ceny niższe w miejscu bez obrotu, 77 funtów na lip. 46 1/2, lip. sier. 46 1/2, wrz. paź. 46 1/2, list. gr. 46 1/2 tal. pl. Jęczmień i Owies: bez obrotu. Oléj rzeziowy: bez zmiany, w miejscu z becarką 12 1/2, żąd., na lip. sier. 12 1/2, żąd., wrz. paź. 12 1/2, żąd. 12 1/2 tal. pl. Okowita: bez zmiany, bez obrotu, w miejscu bez becarki 18 1/2, na lip. sier. 18 1/2, żąd. 18 1/2, pl., sier. wrz. 18 1/2, żąd. 18 1/2, pl., wrz. paź. 18 1/2, żąd. 17 1/2, paź. list. 17 1/2, żąd. 16 1/2 tal. pl.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 9 lipca.

Papieru prasko.	%	da-	ono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	100 1/2
dito rzad.	4 1/2	—	100 1/2
dito 1859	5	—	105 3/4
dito 1858	4 1/2	—	100 1/2
dito 1853	4 1/2	—	94 1/2
dito prem. 1855	3 1/2	—	116 1/2
Oblig. drug. skarb.	3 1/2	—	85 3/4
dito Marchii.	3 1/2	—	90 3/4
Lisy zast. March.	3 1/2	—	90 3/4
dito Prus Wsch.	3 1/2	—	84 1/2
dito dito	4	—	93 1/2
dito Pomor.	3 1/2	—	89
dito dito	4	—	96 1/2
dito W. Ks. Pozn.	4	—	100 1/2
dito dito (nowe)	3 1/2	—	92
dito dito (nowe)	4	—	90 1/2
dito Salaskie	3 1/2	—	89 1/2
dito gwar. B.	3 1/2	—	82 1/2
dito Prus Zach.	3 1/2	—	91 1/2
dito dito	4	—	91 1/2
Lisy rent. March.	4	—	96
dito Pomor.	4	—	95 1/2
dito W. Ks. Pozn.	4	—	93 1/2
dito Fr. Wsch. i Zch.	4	—	95
dito Nadreńskie	4	—	94
dito Saskie	4	—	96 1/2
dito Salaskie	4	—	96 1/2
Papieru zagraniczne.			
Austr. metal.	5	—	55 1/2
dito Pożycz. narod.	5	—	62 3/4
dito Oblig. 250 fl.	5	—	75
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	—	94
dito 6 pożycz. Stiegl.	5	—	103 1/2

%	da-	ono.
105 3/4	—	—
84 3/4	—	—
94 3/4	—	—
22 3/4	—	—
88 3/4	—	—
91 1/2	—	—
113 3/4	—	—
108 1/2	—	—
453	—	—
29 21	—	—
99 3/4	—	—
99 3/4	—	—
78 3/4	—	—
88 3/4	—	—
4 1/2	—	—
130 1/2	—	—
80	—	—
59	—	—
27	—	—
97 1/2	—	—
99 3/4	—	—
102 3/4	—	—
91	—	—
99 3/4	—	—
98	—	—
99 1/2	—	—
86	—	—
78 1/2	—	—
81 1/2	—	—
93	—	—
88 1/2	—	—
103 1/2	—	—

%	da-	ono.
100	—	—
93	—	—
79	—	—
87	—	—
75	—	—
94	—	—
100 1/2	—	—
84 1/2	—	—
108 1/2	—	—
89 1/2	—	—
78 3/4	—	—
100 3/4	—	—
92	—	—
91 1/2	—	—
94 1/2	—	—
89 1/2	—	—
98 1/2	—	—
97 1/2	—	—
95 3/4	—	—
99 3/4	—	—
83 1/2	—	—
62 1/2	—	—
79 1/2	—	—
105 1/2	—	—

%	da-	ono.
87 1/2	—	—
86 3/4	—	—
94 3/4	—	—
58 1/2	—	—
128 3/4	—	—
115 1/2	—	—
87 1/2	—	—
75 1/2	—	—
94 1/2	—	—
39 3/4	—	—
85 1/2	—	—
100 1/2	—	—
116	—	—
100 1/2	—	—
92	—	—
91	—	—
89	—	—
93 1/2	—	—
88 1/2	—	—
97	—	—
75 1/2	—	—
89	—	—
105 1/2	—	—